Rok VIII. Nr. 331 Sosnowiec, czwartek 30 listopada 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 10 Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go M... 77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K... tel. 16.

Spółdzielnie i ich członkowie

Nowa ustawa w radzie ministrów.

WARSZAWA, 29. 11. Dzisiejszy komunikat podaje do wiadomości sprawy, jakie wczoraj rada ministrów na swem posiedzeniu przyjęła.

Z ważniejszych ustaw przyjęto wczoraj projekt ustawy nowelizujący obowiązujące obecnie przepisy o spółdzielniach.

Nowe przepisy zmierzają przedewszystkiem do wprowadzenia ściślejszej kontroli działalności wszelkich spódzielni za pośrednictwem związków rewizyjnych, nadto projekt rozszerza kompetencję istniejącej rady spółdzielczej.

Jeśli chodzi o spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo - budowlane to nowe przepisy regulują stosunek tych spółdzielni do swoich członków. Nowe przepisy postanawiają wyraźnie, by w statutach tych spółdzielni określona była sprawa zwrotu członkom wpłat i wkładów przeznaczonych na budowę mieszkań, co ułatwi niewątpliwie rozstrzyganie często zdarzających się sporów między spółdzielniami a ich członkami.

Następny projekt ustawy przyjęty na wczorajszej radzie ministrów dotyczy oznaczania wyrobu wytwórczości polskiej.

Projekt ten upoważnia ministra przemysłu i handlu do udzielania zezwoleń na oznaczanie wyrobów polskich specjalnym znakiem rozpoznawczym.

Przekroczenie przepisów będzie surowo karane, grozi bowiem karą aresztu do dwu lat i grzywną do 10.000 zł.

ROZWIĄZANIE UMOWY KARTELOWEJ W SPRAWIE KARBIDU

Zarządzenie ministra przemysłu i handlu.

„Monitor Polski" ogłasza zarządzenie ministra przemysłu i handlu o zawieszeniu wykonania umowy kartelowej w sprawie karbidu.

„Na zasadzie art. 5 ust. 2 ustawy o kartelach z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 270) zawieszam z dniem 24 listopada br. wykonywanie umowy kartelowej z dnia, 15. X. 1929 r. zawartej między firmą Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie a firmą „Zakłady Elektro" w Łaziskach Górnych, w jej dzisiejszem zmienionem brzmieniu na podstawie listów tychże firm z dnia 21 i 31 maja 1932 r. zobowiązującej Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach w i Chorzowie do niesprzedawania i niewprowadzania na rynek krajowy i zagraniczny produkowanego przez siebie karbidu.

Równocześnie występuję do Sądu Kartelowego o rozwiązanie powyższej umowy. Zarządzenie niniejsze nie narusza w niczem objętej wymienionemi wyżej listami z dnia 21 i 31 maja 1932 r. umowy tych samych firm, dotyczącej dostawy prądu elektrycznego". Minister Przemysłu i Handlu (—) Zarzycki.

10 000 samolotów!

Anglja grozi zbrojeniem

LONDYN, 29. 11. Prasa angielska donosi, że o ile konferencja rozbrojeniowa nie da w najbliższym czasie pozytywnych wyników, W. Brytanja przystąpi do rozbudowy swej floty powietrznej.

Przewidziane jest przedewszystkiem zwiększenie ilości eskadr z 42 na 52.

Niektóre dzienniki prowadzą na dal ożywioną kampanję na rzecz rozbudowy lotnictwa. „Daily Mail" do ostatnich czasów domagał się zbudowania nowych 4 do 5 tysięcy aparatów. „Evening Standard" we wczorajszym artykule żąda zbudowania 10.000 samolotów, twierdząc, że koszt wykonania takiego programu nie będzie wyższy od wysunąć miał następujące żądania: linjowe, zaś wartość bojowa 10.000 samolotów będzie znacznie większa.

—)O(—

Zwołanie Reichstagu

BERLIN, 29. 11. (wł.) Biuro Wolffa donosi urzędowo, że przewodniczący Reichstagu minister Rzeszy Goering zwołał nowoobrany Reichstag na wtorek, 12 grudnia o godz. 3-ej popołudniu.

Tajemnicze mordy zbrodniczej sekty.

Ludzie — lamparty.

LONDYN, 29. 11. — Władze Konga Belgijskiego pracują obecnie na wyjaśnieniem serji zagadkowych zbrodni, dokonywanych przez tajemniczych krajowców, przezwanych „ludźmi - lampartami".

W ciągu kilku zaledwie miesięcy krajowcy, odziani w skóry lampartów, zamordowali 85 osób.

Władze urządzały wielokrotnie wyprawy przeciw mordercom, udało się jednak ująć zaledwie 10 „ludzi lampartów", których postawiono przed sąd w Stanleyville.

Oskarżeni nie powiedzieli podczas całej rozprawy ani jednego słowa, milcząc uparcie. Na podstawie zeznań świadków stwierdzono jednak, że chodzi tu o sektę, która spełnia przepisy jakiegoś zabobonu, utrzymującego się od pokoleń.

Sekta „ludzi - lampartów" inaczej Anjotów zamieszkuje małe stosunkowo terytorjum Wamba - Avakubi i ukrywa się w głębi dżungli. Po każdym mordzie odbywały się w osadach Anjotów uczty i orgję, podczas których spożywano także mięso ludzkie. Według wierzeń „ludzi - lampartów" spożyte mięso zamordowanej ofiary regeneruje w człowieku siły duchowe i fizyczne.

Sąd skazał 8 oskarżonych na karę śmierci, dwu zaś na kary po 20 lat więzienia. Mimo to bezpośrednio po wyroku, zanotowano dwie świeże zbrodnie Anjotów.

Hitler żąda Saary

Czyż może dojść do porozumienia

LONDYN, 29. 11. Według „Daily Telegraph" Hitler w rozmowie z ambasadorem Francois Poncetem, wysunąć miał następujące żądania: 1) powiększenia stanu liczebnego Reichswehry do 300.000 ludzi, 2) zezwolenia na wyposażenie Reichswehry we wszystkie te typy broni, które dozwolone są armjom innych państw. 3) zniesienie samolotów bombowych i zezwolenia Niemcom na posiadanie samolotów wywiadowczych. Niemcy gotowe byłyby przyjąć jakiś nieokreślony rodzaj kontroli zbrojeń. Kanclerz domagał się wkońcu zwrotu Niemcom Zagłębia Saary, niezwłocznie bez plebiscytu, dalej dziennik stwierdza. iż zdaniem francuskich kół miarodajnych — uzyskanie porozumienia z Hitlerem będzie bardzo trudne.

Zwłoki ś.p. por. Mączki

przybyły do stolicy.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) W dniu dzisiejszym przybył na dworzec wschodni wagon ze zwłokami ś. p. por. Józefa Mączki. Na dworcu oczekiwała rodzina ś. p. por. Mączki, komendant garnizonu ppłk. Szajewski, delegacje kół pułków legjonowych z gen. Kołłątay - Strzedneckim, gen. Roman Górecki, ppłk. Mniszek, poczty sztandarowe, organizacje b. wojskowych oraz towarzysze broni 2 pułku ułanów - legjonów polskich. Honory wojskowe prochom ś. p. por. Mączki oddała przybyła na dworzec kompanja 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Imieniem komitetu sprowadzenia zwłok przemawiał ppłk. Mniszek, oddając hołd pamięci zmarłego. Trumnę ze zwłokami ś. p. por. Mączki przewieziono do kościoła garnizonowego, gdzie spoczywać będą do dnia jutrzejszego.

Jutro o godz. 10 rano po nabożeństwie żałobnem odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Co było przyczyną katastrofy największego samolotu świata

MOSKWA, 29. 11. PAT. Do Moskwy nadeszły dalsze szczegóły tragicznej katastrofy K. 7, trzymane dotychczas w tajemnicy. Według tych informacyj w samolocie nastąpił wybuch motoru i aparat stanął w płomieniach, będąc jeszcze w powietrzu, poczem runął na wielki stóg siana. Poza 14 ofiarami, które zginęły na miejscu dalsze 6 osób zmarło w szpitalu, pozatem 4 osoby lekko ranne i poparzone powracają do zdrowia.

Jako przyczynę wybuchu motoru fachowcy podają złe funkcjonowanie klapy bezpieczeństwa.

Chłopi przeciw rządowi.

Nowa cicha wojna rozgorzała w Sowietach.

Skolektywizowana wieś sowiecka przechodzi nowy etap walki z rządem. Upaństwowiony proletarjat wiejski — t. zn. chłopi — przystąpił na całym obszarze Sowietów do kradzieży zapasów rządowych.

W ten mniej więcej sposób rozpoczyna swój artykuł specjalny wysłannik moskiewskiej „Prawdy“, który zwiedził z ramienia redakcji organu sowieckiej partji komunistycznej obszary dolnej Wołgi.

W kołchozach — jak pisze sowiecki dziennikarz — panuje psychoza

kradzieży wszystkiego, co się pod rękę podwinie,

a przedewszystkiem zboża i artykułów żywnościowych, które oczekują na zwiezienie do składów państwowych. Skradzione artykuły idą na rynek prywatny, który mimo surowego zakazu istnieje we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach.

Spekulacja chlebem kwitnie. Sprzedaż mąki, a nawet zboża odbywa się w rozmaitych ilościach, poczynając

od szklanki do worka.

Poza faktami gremjalnej spekulacji chłopskiej rządowemi zapasami zboża szerzy się sabotaż oraz wyraźne szkodnictwo, polegające na umyślnem niszczeniu zbiorów. W jednym z największych nadwołżańskich spichrzów „agenci kułaków i kontrrewolucjonistów“ potrafili zniszczyć aż 1.300 centnarów.

Takie zachowanie się chłopów powoduje

trudności aprowizacyjne w miastach.

Spółdzielnie i kooperatywy miast prowincjonalnych, zupełnie ogołocone z towarów i artykułów spożywczych, nie mogą w najbliższej przyszłości liczyć na to że potrafią zaopatrzyć swych klijentów i członków. Jedynie rynek prywatny, który z placów i bazarów przeszedł

do piwnic i podziemi,

ratuje ludność od głodu.

Ceny rynkowe są tak wysokie, że pensje robotników wystarczają zaledwie na kilka dni przeżycia.

Ogołocony z ziemi chłop znowu rozpoczął szturmowanie miast i zmusza władze sowieckie do przerzucenia sił partyjnych na odcinek „frontu chłopskiego“.

Odzywają się też już odgłosy rozpoczętych starć z opornem chłopstwem. Niektóre wsie i kołchozy urodzajnego Powołża zostały zajęte przez

szturmowe oddziały komsomolców

których zadaniem jest pilnowanie zapasów żywnościowych przed chłopami aż do chwili złożenia ich w magazynach zbożowych obwodów podatkowych.

Również została zaangażowana młodzież robotnicza do ochrony spichrzów państwowych, które obecnie wyglądają niemal, jak dobrze obwarowane twierdze.

Wyniki tej cichej wojny są łatwe do przewidzenia. Władze sowieckie po walce będą musiały zrobić znowu pewne ustępstwa i spekulację artykułami żywnościowemi legalizować, aby nie prowadzić w dalszym ciągu

polityki głodu i nędzy,

która w Sowietach daje się odczuć we wszystkich sferach społeczeństwa.

Z kraju i ze świata

PRACA POZASZKOLNA UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

WARSZAWA, 30.11. Rozporządzenie ministra oświaty o organizacji publicznych szkół powszechnych postanawia że nauczanie opiera się przedewszystkiem na pracy w szkole. Praca domowa ucznia uzupełnia ją i służy w szczególności do utrwalania i stosowania wiadomości nabytych podczas nauki w szkole.

Praca domowa w klasie pierwszej szkoły powszechnej może występować i to w wymiarze bardzo ograniczonym. nie wcześniej, niż w drugiem półroczu

W klasach następnych wymiar pracy domowej zwiększa się powoli i stopniowo, tak jednak, że w klasach, do których uczęszczają roczniki 5 — 7 nie może przekraczać normy półtorej godziny dziennie.

—ooo—

SWIADECTWA PRZEM. NA R. 1934 MUSZĄ BYĆ WYKUPIONE DO KOŃCA GRUDNIA BR.

WARSZAWA, 30.11. W związku z podjętemi przez organizacje kupieckie zabiegami w sprawie rozłożenia na dwie raty płatności świadectw przemysłowych na r. 1934, dowiadujemy się, że ministerjum skarbu zdecydowało, wobec szeregu ulg podatkowych, które już są obecnie stosowane lub będą zastosowane od nowego roku, że cena świadectwa przemysłowego, względnie opłata za kartę rejestracyjną winna być uiszczona w pełnej kwocie za cały rok podatkowy zgóry do końca grudnia rb.

—:0:—

KATASTROFA LOTNICZA POD PORONINEM.

NOWY TARG, 30.11. W dniu wczoraj szym uległ w Poroninie katastrofie samolot wojskowy. Na szczęście katastrofa miała przebieg szczęśliwy, ponieważ zarówno pilot jak i obserwator por. Piotrowski i sierż. Drozdowski wyszli z niej cało.

—oOo—

MANDŻURJA — CESARSTWEM.

TOKIO, 30.11. Rząd japoński wyraził zgodę na proklamowanie monarchji w Mandżurji. Konstytucja nowego państwa jest już opracowana. Naczelnik egzekutywy Mandżurji Puyi zostanie proklamowany cesarzem. Ścisła data proklamacji nie jest jeszcze ustalona. Koronacja nowego monarchy odbędzie się 11 marca.

—::O::—

SZTUCZNIE WYWOŁANY DESZCZ BĘDZIE PADAŁ NA ROSJĘ.

LENINGRAD, 29.11. W Leningradzie odbyła się konferencja uczonych sowieckich w celu omówienia wyników dotychczasowych prób możliwości wywoływania i zastosowania sztucznego deszczu.

Dyrektor sowieckiego instytutu meteorologicznego prof. Oboleński wygłosił sprawozdanie, w którem dowodził, że zastosowanie sztucznego wywoływania deszczu jest możliwe i już w niedalekiej przyszłości znajdzie zastosowanie w rolnictwie.

—ooo—

NA PIERWSZĄ HITLEROWSKĄ GWIAZDKĘ OZDOBY CHOINKOWE.

BERLIN, 29.11. Niemcy będą w roku bieżącym poraz pierwszy obchodzić Boże Narodzenie pod władzą hitleryzmu. Z tego powodu ministerjum propagandy otrzymało wielką ilość wzorów zabawek i ozdób choinkowych do zaaprobowania.

Uzyskały aprobatę min. Goebbelsa następujące zabawki: swastyka jako ozdoba choinki, przezroczysty portret Hitlera do zawieszenia na drzewku z instalacją do oświetlenia, lalki w mundurach szturmowców i sztafet hitlerow użytku jako „klecze“ — kalkomanje z skich. Natomiast nie dopuszczono do portretami hitlerowskich znakomitości pullowery i fartuszki dla dzieci z wyszytą swastyką i napisem „heil Hitler, szelki ze swastyką i lusterka z napisem „heil Hitler“.

W ROKU 1934 SOWIETY PRZEDSIĘWEZMĄ 32 WYPRAW POLARNYCH

W tych dniach zakończony został sezon wypraw i badań w polarnych rejonach ZSSR. Okręty, które przedsiębrały podróże polarne powracają obecnie do portów w Leningradzie i Archangielsku. W związku z zakończeniem polarnego sezonu nawigacyjnego, dyrektor arktycznego instytutu, prof. Samojłowicz wyrażał się wobec przedstawicieli prasy sowieckiej z wielkiem zadowoleniem o wynikach wypraw i badań polarnych. Zaznaczył też, że czynność instytutu arktycznego w roku 1934 będzie znacznie rozszerzona. W roku przyszłym instytut przedsięweźmie 32 wyprawy polarne. Wielkie znaczenie przypisuje się wyprawie do morza wschodniosyberyjskiego i do północnej części morza Karskiego.

„Polska najpotężniejszym czynnikiem pokoju w Europie“

STRASBURG, 29. 11. Główny organ alzackich katolików zamieścił obszerny artykuł p. t. „Nowe wielkie mocarstwo — najpotężniejszy czynnik pokoju w Europie“, w którym z niezwykłą życzliwością kreśli obraz współczesnej Polski.

Dziennik pisze m. in.: Dotychczasowy polityczny, kulturalny i gospodarczy dorobek nowej Polski zasługuje na pełne uznanie.

W okresie 15-letniej niestrudzonej pracy dała Polska dowód swej niezwykłej żywotności i siły. Dziś jest ona najpotężniejszym i najważniejszym czynnikiem pokoju na wschodzie Europy. Jej położenie międzynarodowe staje się z roku na rok korzystniejszem i wpływy zwiększają się.

Wyswobodzona mocarną inicjatywą Piłsudskiego, z wewnętrzno - politycznych fermentów, Polska przebyła szczęśliwie kryzys parlamentaryzmu i obecnie buduje trwałe podstawy swej państwowości. Demokracja i autorytet państwa oto niezwruszalne filary republiki polskiej.

Koniec „angielskiej soboty“ w przemyśle łódzkim.

ŁÓDŹ, 30.11. Nowa ustawa z marca br., zmieniająca ustawę z r. 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu, wchodzi — jak wiadomo — w życie z dniem 1 stycznia 1934. W związku z tem wszystkie związki przemysłu włókienniczego w Łodzi, po porozumieniu się z inspektorem pracy, wypowiedziały wszystkim robotnikom, zatrudnionym w przemyśle włókienniczym pracę na 14 dni. Wszyscy robotnicy będą na nowo przyjęci, jednakże na nowych warunkach, zmienionych zacytowaną ustawą.

Przedewszystkiem tydzień pracy będzie wynosił nie jak dotychczas 46 godzin, lecz 48 godzin. Ponadto ulegną zmianie przepisy, dotyczące wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. I tak za pierwsze dwie godziny pracy nadliczbowej będzie otrzymywał robotnik dodatkowo 25 procent normalnego wynagrodzenia, za dalsze zaś godziny, oraz za pracę w niedzielę i święta 50 procent dodatkowego wynagrodzenia normalnego.

Wstała z trumny i poczęła... przemawiać

WILNO, 29. 11. Z Olkienik donoszą, że w zaścianku Karuciszki wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Mieszkanka zaścianka Karuciszki 24-letnia Aleksandra Funiecówna zapadła w sen letargiczny. Rodzina sądząc, że zmarła, zamierzała ją pochować. Kupiono trumnę i przygotowano się do obrządku pogrzebowego.

W międzyczasie śpiącą włożono do trumny. W pewnym momencie, gdy odprawiano modły, rzekoma zmarła podniosła się z trumny i poczęła mówić do zgromadzonych.

Wśród rodziny i krewnych powstała nieopisana panika. Poczęto uciekać z izby i wzywać pomocy.

Przytomniejsi dopomogli Funiecównej wydostanie się z trumny i ułożyli ją na łóżku, gdyż była bardzo wyczerpana. Jak się okazało Funiecówna popadła w sen letargiczny.

Jak się dostawał węgiel eksportowy na rynek wewnętrzny

CIEKAWY PROCES W GDYNI: — STRATY KOPALNI HR. RENARDA I TOWARZYSTWA FRANKO - POLSKIEGO.

Przed sądem okręgowym w Gdyni rozpoczął się sensacyjny proces b. dyrektora firmy „Atlantic“ Mosiewicza.

Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiedli: były kierownik biura węglowego kolei państw. w Gdańsku Józef Jachimczak, oraz b. kierownik stacji Gdynia — port Piotr Malinowski, dalej b. zastępca kapitana portu Ignacy Antoniewicz, pośrednik Otto Tauberg, kierowniczka firmy Anna de Rosset.

Oskarżeni przeprowadzali machinacje z węglem, eksportowym i węglem bunkrowym, sprzedając go na rynku wewnętrznym. Wszystkie te manipulacje działy się z wiedzą i pod kierownictwem dyrektora firmy Mosiewicza.

Szczególnie uwydatnia się w oszukańczych manipulacjach węglem eksportowym i bunkrowym rola oskarżonej Anny de Rosset.

Bogata korenspondencja, kompromitujące telefonogramy, zeznania współoskarżonego Mosiewicza i świadków są niezaprzeczalnym dowodem jej akcji na szkodę reprezentowanych przez nią kopalń z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Dziełem oskarżonej były zamawiana transportów węgla eksportowe i bunkrowego względnie t. zw. resztek sztucznych z gwarectwa hr. Renard i franko - polskiego towarzystwa górniczego. poczem bez wiedzy kopalń sprzedawano węgiel na rynku wewnętrznym.

Proces budzi wielkie zainteresowanie, przed trybunałem przesunie się bowiem około 130 świadków.

Anglja w przyszłej wojnie

Wydawca „Daily Mail", lord Rothermere, ogłosił w swoim dzienniku artykuł, w którym, komentując rezultaty plebiscytu w Niemczech oraz analizując ogólną sytuację w Europie, obrazuje niebezpieczeństwo zagrażające Anglji w razie wybuchu wojny.

Oto co pisze Rothermere:

Bezpieczeństwo W. Brytanji oparte jest w tej chwili wyłącznie na dobrej woli innych narodów. Nasza armja zawodowa została zredukowana. Straciliśmy supremację na morzach, która była dawniej naszym puklerzem obronnym. A tym czasem, co jest najgorsze ze wszystkiego, nasza awjacja wojenna, która stanowi pierwszą linję obronną, została tak osłabiona, iż wystarczyłaby na wypadek wojny z małem państwem bałkańskiem.

Otóż dzisiaj pewne jest, iż przyszła wojna będzie zupełnie inna niż wojna ubiegła i niepodobna do tamtej. Postępy techniki spółczesnej są tak wielkie, iż sztuka wojenna musi się przystosowywać stale do nich. Gdy to się nie dzieje, skutki są później fatalne. Przyszła wojna mogłaby nas zaskoczyć i bylibyśmy w jej obliczu równie nieprzygotowani jak przedtem, w r. 1914.

Muszę przeto oświadczyć, iż mojem niezłomnem przekonaniem jest fakt nieprzygotowania naszego do wojny, tak, iż o ile nie zaopatrzymy armji naszej w siły lotnicze wystarczające, kraj nasz już w pierwszych dniach zawieruchy wojennej może być narażony nietylko na klęskę, ale na zagładę.

Kampanje wojenne ubiegłe rozpoczynały się od mobilizacji, od koncentracji masowej żołnierzy. W r. 1914 pierwszy strzał padł z karabinu angielskiego dopiero w trzy tygodnie po wypowiedzeniu wojny. To się już nie powtórzy. Szef armji nieprzyjacielskiej natychmiast po wypowiedzeniu wojny pchnie do wielkiego ataku powietrznego 20 czy 50.000 samolotów obciążonych bombami gazowemi, kruszącemi, zapalającemi, które lecąc z szybkością 300 km. na godzinę, pojawiłyby się w ciągu najkrótszego czasu nad naszem terytorjum. Jeżeli nie będziemy przygotowani na taką ewentualność, istnienie W. Brytanji jako mocarstwa byłoby zdecydowane w ciągu jednego dnia.

Nieprzyjacielskie siły powietrzne miałyby u nas moc objektów nadających się do zaatakowania i zniszczenia: wielkie miasta, wielkie węzły i stacje kolejowe, doki londyńskie jako ośrodki transportu morskiego, wreszcie okręty handlowe, a nawet wojenne, wydane na łup ataków powietrznych. Wielkie obozy ćwiczebne, szkolne jak Aldershot, Salisbury, Plain, Catterick stałyby się w tych warunkach łapką na myszy. Nasze zakłady amunisyjne, arsenały zostałyby zniszczone, zanim-by rozpoczęły pracę.

Ludzie, którzy przypuszczają, iż mówiąc o raidzie 20.000 aeroplanów przesadzam i koloryzuję, są w błędzie, mylą się grubo. W październiku 1918 r. nasza własna awjacja rozporządzała 22.171 aparatami, a miałaby ich blisko 50.000, gdyby wojna potrwała jeszcze 6 miesięcy.

W. Brytanja może się czuć bezpieczną tylko wtedy, gdy jej siły powietrzne będą największą potęgą w szeregu innych armji lotniczych Europy. Dopóki nie będziemy posiadali pierwszego ośrodka naszej siły zbrojnej w powietrzu w postaci 50.000 aeroplanów, będziemy wystawieni wciąż na niebezpieczeństwo najazdu.

Artykuł lorda Rothermere, którego dziennik „Daily Mail" zmieniał niejednokrotnie linje i barwę polityczną, jest w chwili obecnej wyrazem nastrojów antiniemieckich. Lord Rothermere nie przytrzymuje się określonej linji politycznej; jego odskoki w poglądach, opinjach i w akcji prasowej były częste i sensacyjne, jak np. głośna swego czasu akcja na rzecz Węgier i rewizji traktatu z Triamon i Neuilly. Obecna wszakże akcja na rzecz wzmocnienia sił obronnych W. Brytanji spotyka się w samej Anglji z aprobatą w szerszych nawet kołach politycznych, nie sympatyzujących z tendencjami i wytycznemi kampanji prasowo - politycznych sukcesora lorda Northeliffe.

F. R.

Instytut przysposobienia do pracy

Minister Hubicki o nowej placówce walki z bezrobociem.

Nie wszyscy prawdopodobnie wiedzą, że powstała w Polsce instytucja, która wywołała duże zainteresowanie na terenie międzynarodowym, a międzynarodowe biuro pracy w Genewie zwróciło się nawet o bliższe informacje o programie działalności tej instytucji.

Instytucją tą jest instytut oświaty pracowniczej.

Posłuchajmy, co o nim mówi minister pracy i opieki społecznej dr. Stefan Hubicki.

— Istnieją trzy grupy bezrobotnych pracowników umysłowych — zwrócił przedewszystkiem uwagę p. minister. — Pierwsza grupa, to ci, którzy w okresie rozbudowy polskiego życia państwowego weszli do kadr pracowników umysłowych nie posiadając ku temu dostatecznych kwalifikacyj. Druga, którzy pozbawieni zostali pracy wskutek kryzysu i mają ograniczony zasięg fachowy w przygotowaniu do pracy. Trzecia wreszcie — to młodzież, posiadająca pewne kwalifikacje teoretycznie niezbędne dla pracownika umysłowego ale wymagana jest jeszcze praktyka. Powstaje zatem konieczność przeszkolenia ich i dostosowania do nowych warunków pracy.

— Kursy reedukacyjne zatem, które zamierza prowadzić instytut oświaty pracowniczej — mówi p. minister — mogą i powinny odegrać tu dużą rolę. Dla należycie wykwalifikowanych, a czasowo bezrobotnych pracowników umysłowych można będzie łatwiej znaleźć pracę, muszą jednak zerwać z rutyną i dążyć do nowych zawodów, bardziej aktywnych. We wszystkich tych działach instytut może oddać duże usługi, o ile zajmie się wyszukiwaniem nowych dziedzin dla zatrudnienia tej kategorji pracowników umysłowych, wskazywaniem właściwości psychicznych, niezbędnych do tych zawodów, przeprowadzeniem analizy rynków pracy i ustaleniem stopnia nasycenia poszczególnych zawodów. Ten drugi dział zadań instytutu oświaty pracowniczej odpowiednio rozwinięty, będzie mógł oddawać poważne usługi również rodzicom oraz młodzieży kończącej zakłady naukowe i sposobiącej się do pracy zarobkowej.

— Instytut ten — zwrócił uwagę minister Hubicki — powinien być traktowany nie jako instytucja przejściowa, konjunkturalna, kryzysowa, lecz stała, działająca bez względu na warunki gospodarcze. Słuchaczami zaś kursów instytutu powinni być nietylko bezrobotni, lecz także pracujący ze względu na korzyści, jakie mogą osiągnąć.

Sesja międzynarodowej konferencji pracy.

Na 11 maja 1934 r. wyznaczony został termin otwarcia 19 sesji Międzynarodowej konferencji pracy w Genewie.

Program obrad przewiduje m. in. sprawę skrócenia czasu pracy, która stanowiła już przedmiot obrad konferencyj poprzednich; obecnie sprawa ta załatwiona ma być ostatecznie w formie projektu międzynarodowej konwencji. Następnie rozpatrywany ma być projekt konwencji w sprawie ubezpieczenia na wypadek braku pracy, opracowany przez międzynarodowe biuro pracy na podstawie opinij poszczególnych rządów, zagadnienienie rozszerzenia spisu chorób zawodowych, uprawniających do odszkodowania na podstawie konwencji z r. 1921, dalej zagadnienie zachowania uprawnień do rent inwalidzkich przez robotników — obcokrajowców, którzy przenosili się z jednego kraju do drugiego.

Międzynarodowa konferencja pracy powziąć ma również uchwały w sprawie zakazu zatrudniania kobiet w kopalniach pod ziemią, oraz w sprawie częściowej zmiany konwencji o pracy nocnej kobiet. Program obrad przewiduje wreszcie dyskusję nad organizacją i skoordynowaniem robót publicznych krajowych i międzynarodowych na podstawie specjalnego raportu opracowanego przez międzynarodowe biuro pracy oraz dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora MBP. i działalnością międzynarodowej organizacji pracy.

Rozmaitości.

PRZEWOZY NA KOLEJACH.

Jak wynika z ostatnich zestawień, polskie koleje państwowe przewoziły w październiku rb. przeciętnie dziennie 13.669 wagonów 15-tonowych towarów.

Na stacjach PKP. ładowano przeciętnie dziennie 12.399 wagonów, w obrębie w. m. Gdańska 179 wagonów, przyjmowano z zagranicy 236 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie dziennie 855 wagonów.

W porównaniu z wrześniem przeciętny przewóz dzienny na kolejach zwiększył się o 1.292 wagonów.

—oOo—

SPORT WŚRÓD DZIECI W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według sprawozdania ludowego komisarjatu oświaty w zeszłorocznych uroczystościach gimnastycznych wzięło udział 50.000 dzieci — sportowców i dzieci uprawiających gimnastykę. W roku bieżącym zainteresowanie sportem wśród dzieci znacznie się wzmogło, co wynika z tego, że w tegorocznych popisach i uroczystościach sportowo — gimnastycznych wzięło udział 150.000 dzieci.

—)O(—

KLUB PIĘĆDZIESIĘCIU DWUCH.

Klub 52 jest najoryginalniejszym może klubem w Londynie. Liczba jego członków jest sztywna i określona: pięćdziesięciu dwuch i ani jednego więcej lub mniej. Dwadzieścia sześć młodych panien i dwudziestu sześciu młodzieńców. Żaden z członków klubu nie może liczyć ponad lat 26. Nikomu nie wolno znać prawdziwego nazwiska innych clubmanów.

Między sobą witają się klubowcy, wymieniając przybraną literę alfabetu zamiast nazwiska. Pan „O" wita się z panną „C", panna „G" wita się z panem „F" itd. Klub mieści się w jednym z pałacyków arystokratycznej dzielnicy Mayfait, a zebrania odbywają się codziennie od 6 do 8 wieczór. Gospodynią klubu jest hrabina L., która rzeczywiście zna prawdziwe nazwisko miss „O" czy miss „M". Ona też decyduje o wykreśleniu z listy członków tych, którzy popełnili niedyskrecję, lub też przekroczyli przepisaną granicę wieku (26 lat). Zgłoszeń o przyjęcie do klubu 52 jest moc, gdyż klub ten jest bardzo popularny w Londynie. Pobyt w klubie kończy się dość często, jak się można było tego spodziewać, zawarciem małżeństwa, w ciągu ostatnich 4 miesięcy zarejestrowano czternaście ślubów małżeńskich, zawartych przez członków i członkinie klubu. Młode pary zostały jednak wykreślone z listy członków.

Popierajcie LOPP.

Czy obcokrajowcy mogą mieć w Polsce prace?

Na łamach naszego pisma niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę zatrudniania obcokrajowców w rożnych przedsiębiorstwach przemysłowych w Polsce, co dzieje się **z krzywdą dla obywateli polskich, przewyższających po większej części „niezastąpione" siły fachowe zagraniczne.**

Poruszając tę sprawę, która wobec wzmagającego się z dnia na dzień bezrobocia, jest kwestją niezmiernie piekącą — apelowaliśmy do odpowiednich władz, aby w interesie dobra obywateli, a więc i dobra państwa, **zmieniły swą dotychczasową taktykę i nie wydawały zezwoleń na przyjazd obcokrajowców do Polski, a jeśli zajdzie tego potrzeba, wysiedlały z granic państwa różnych „fachowców" zagranicznych, co miałoby ten skutek, że posady, które obecnie zajmują francuzi, niemcy, belgijczycy, czy szwajcarzy — obsadzaneby były przez polaków, pozostających bez pracy.**

Swego czasu sprawa ta była obszernie dyskutowana w całej niemal prasie polskiej, niestety, bez skutku. Władze nasze są w tym wypadku zbyt liberalne i w stosunku do obcokrajowców, w szczególności francuzów stosują **dalekoidącą swobodę w sprowadzaniu do Polski różnych techników, inżynierów i t. p.**

Mało tego! Znane są przecież w naszem Zagłębiu wypadki, również poruszane przez nas niejednokrotnie, że niektórzy dygnitarze obcokrajowcy sprowadzają z Francji do Polski **szoferów, a nawet... służbę domową (!?)** Są to wypadki w innych państwach, nawet w okresach dobrej konjunktury — zupełnie nieznane.

Wszystko byłoby w zupełnym porządku, moglibyśmy się nawet zgodzić na ten stan rzeczy, gdyby inne państwa odpowiednio traktowały polaków, zatrudnionych w przedsiębiorstwach zagranicą. Niestety! Z przykrością musimy stwierdzić, że tak nie jest. Nie trzeba przytaczać przykładów, bo wszystkim jest przecież dobrze wiadomo, **jak to we Francji i Belgji redukuje się polaków i wysiedla się z granic państwa, tłumacząc się bezrobociem i brakiem pracy swych obywateli.** Metody te obserwowane są nietylko w stosunku do robotników, ale i do fachowców, inżynierów, techników i t. p.

Mamy do zanotowania tego rodzaju wypadek: **Obywatel polski, inżynier dyplomowany p. Hoffman** zatrudniony był od 8 lat w jednej z fabryk metalurgicznych w Szwajcarji. **Ostatnio p. Hoffman dostał wymówienie, motywowane przez zarząd fabryki bezrobociem i koniecznością obsadzenia tego stanowiska przez inżyniera, obywatela szwajcarskiego, a jednocześnie władze szwajcarskie wydały zarządzenie wysiedlenia inż. Hoffmana z granic państwa, przyczem na wszystkich papierach zaznaczono oficjalnie, że wysiedlenie nastąpiło z powodu bezrobocia.**

Inż. Hoffman, po przyjeździe do Polski, do Sosnowca, gdzie mieszka jego rodzina, zwrócił się do inspektoratu pracy w Sosnowcu i przedstawiając dokumenty, prosił, **aby mu dano w Zagłębiu w którejś z fabryk odpowiednią posadę, na miejsce któregoś z inżynierów obcokrajowców.**

Jest to zupełnie słuszne! Inżyniera, obywatela polskiego pozbawiono pracy i wysiedlono z granic państwa — **ten sam więc los winien spotkać któregoś z inżynierów obcokrajowców w Polsce.** Nie można przecież dopuścić do tego, aby wysiedlono polaków z zagranicy, wtedy, kiedy u nas w różnego rodzaju przedsiębiorstwach przemysłowych **roi się obcokrajowców, zajmujących świetnie płatne posady.**

Z powyższego przykładu władze nasze winny wyciągnąć dolekoidące konsekwencje. **Nie można się tu bawić w żadne sentymenty, nie mogą tu również wchodzić w grę względy zaprzyjaźnienia między państwami; sprawę należy traktować trzeźwo i odpłacać tą samą miarką, jaką mierzy nam zagranica.**

Tego domaga się całe społeczeństwo polskie, rzesze bezrobotnych, obywateli polskich, wyczekujących nadaremnie na pracę.

S.

8 i pół miljona złotych

na roboty publiczne w województwie kieleckiem.

380 tys. złotych otrzyma Sosnowiec.

Onegdaj odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja poświęcona ustaleniu programu robót mających być przeprowadzonych z funduszu pracy w przyszłym roku budżetowym.

W konferencji wzięli udział z ramienia funduszu: prezes F. P., b. minister, Cz. Klarner, nacz. dyr. F. P. poseł Zbigniew Madeyski, woj. Paciorkowski, poseł Sowiński, sekretarz woj. komitetu funduszu pracy inż. Ślączka i inni.

Na konferencji ustalono program robót w roku przyszłym, które obejmują: roboty przy budowie kolei, budownictwa wodnego, budownictwa drogowego, wykończenie rozpoczętych już przez samorządy budynków szkolnych, oraz inwestycje prywatne.

Suma globalna na roboty dla województwa kieleckiego została ustalona na 8. 500.000 zł.

Z sumy tej fundusz pracy przyznał dla m. Sosnowca 200 tys. zł. na budowę ratusza, 150 tys. na budowę szkół i 30 tys. zł. na rozszerzenie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Dodać należy, że na terenie Zagłębia fundusz pracy prowadzić będzie roboty przy regulacji Przemszy i Brynicy, gdzie zatrudnionych zostanie poważna liczba bezrobotnych.

Posiedzenie zarządu okręgu związku legjonistów w Sosnowcu

Odbyło się onegdaj w Sosnowcu posiedzenie zarządu okręgu związku legjonistów, na którem **poseł dr. Gosiewski,** wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

Omawiano obszernie sprawę bezrobocia wśród członków związku legjonistów.

Wielu legjonistów znajduje się bez pracy, niektórzy mają pracę niestałą.

Postanowiono sprawą tą zająć się energicznie, aby wszyscy legjoniści, bojownicy o wolność Polski znaleźli w odrodzonej Ojczyźnie stałą pracę, odpowiednią do ich zasług.

Podnoszono następnie trudności na jakie napotyka zarząd w swych staraniach o uzyskanie pracy dla swych członków na prywatnym rynku pracy. Świadczy to o braku zrozumienia w przedsiębiorstwach prywatnych dla historycznych zasług bojowników o niepodległość Polski.

Wybory sołtysów

w powiecie będzińskim

Wybory sołtysów w gminach powiatu będzińskiego odbywają się w dalszym ciągu.

W Gołonogu został wybrany sołtysem **p. Józef Duraj,** w Żychcicach p. A. Rabus, w Wojkowicach Komornych p. A. Kowalik, w Rogoźniku **p. J. Janik,** w Okradzionowie **p. S. Lekki,** w Łazach — **p. Wł. Dębski,** w Łęce — **p. P. Wójcik,** w Błędowie — **p. Leon Woźniczko,** w Łośniu — **p. Paweł Michalik,** w Sączowie — **p. Marcin Żrałek** i w Zagórzu — **p. Tomasz Jędrusik.**

Dnia 1 grudnia odbędą się wybory w Kamycach, Bobrownikach, Strzyżowicach, Dobieszowicach, Niwce, Ossach, Józefowie, Porąbce i w Niezdarach.

Z wysokości kilkuset metrów

runęła winda w głąb szybu na kop. Flora

Na szybie „Jan" kop. Flora w Dąbrowie miał miejsce onegdaj o godz. 2.30 popoł. wypadek **oberwania się windy elektrycznej,** kursującej z powierzchni na dół kopalni. Wypadek ten, dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności **nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.** W tragicznej bowiem chwili, kiedy winda się oberwała **znajdowało się na niej kilka wózków z węglem.**

Winda spadając w dół kopalni została doszczętnie rozbita, wózki zaś z węglem również zostały mocno uszkodzone. Pół godziny przed tym wypadkiem **tą samą windą zjeżdżali na dół kopalni górnicy do pracy.** Dzięki więc szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, **górnicy uniknęli tragicznej śmierci.**

Na miejsce wypadku przybyły po jakimś czasie władze urzędu górniczego, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Listopad 30 Czwartek

Dziś: Andrzeja Ap.
Jutro: Eligjusza B. W.
Wschód słońca: 7.21
Zachód słońca: 15.44

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 30 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 9.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. połudn. 12.35. 7-my koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Tr. ze Lwowa. 16.40. Odczyt p. t. Moje dziecko chce czytać. 16.55. Arje i pieśni. 17.10. Recital fortepj. 19.00. Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00 Koncert wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. techniczna. 22.00. Muzyka cygańska. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Słuchowisko p. t. „Za broń".

KATOWICE.

Czwartek, 30 listopada.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warszawy. 14.03. Przerwa. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Tr. z Warsz. 21.00. Płyty. 21.15. D. c. transm. z Warsz.

—::0::—

INSTRUKCJA KANCELARYJNA DLA URZĘDÓW GMIN WIEJSKICH

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało wojewodom instrukcję kancelaryjną dla urzędów gmin wiejskich, opracowaną na podstawie ramowych przepisów kancelaryjnych dla administracji publicznej, ustalonych uchwałą rady ministrów.

Na terenie województw centralnych i wschodnich instrukcja ta wprowadzona ma być w życie w terminie do 1 stycznia 1934 r. Na obszarze natomiast województw lwowskiego, krakowskiego poznańskiego, pomorskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego nowa instrukcja ma być już obecnie wprowadzana w życie w niektórych największych gminach wiejskich, w pozostałych zaś dopiero po dokonaniu na obszarze tych województw reformy gminnej zgodnie z nową ustawą samorządową.

[illegible] **nowej instrukcji jest usprawnienie administracji urzędów gminnych, oraz odciążenie ich od dużej ilości pracy w związku z rejestracją i manipulacją akt.**

Z Kielc.

TAJEMNICZY STRZAŁ PRZEZ OKNO.

Onegdaj we wsi Wiśniowa, pow. sandomierskiego, nieznany sprawca przy pomocy dostawionej drabiny dostał się do okna mieszkania Wincentego Borucha, przez które dał kilka strzałów z rewolweru, raniąc w policzek i ramię kołyszącą dziecko Helenę Curyłównę, lat 22.

Curyłówna jest siostrą żony Borucha i w dniu 25 bm. przybyła do Boruchów ze Stopnicy.

Postrzeloną Curyłównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

—::0::—

(k) **Nie mężatka lecz panna.** W związku z tragicznym wypadkiem jaki miał miejsce w Kielcach, przy ul. Nowy Świat nr. 30, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że Janina Jakóbczyk jest panną i w krytycznym momencie była, ze swą trzech letnią siostrą.

(k) **W restauracji skradli śniegowce.** Stefanja Mocek, zam. w Kielcach przy ul. Zagórskiej nr. 30 zameldowała, że onegdaj w czasie pobytu w restauracji przy placu marsz. Piłsudskiego położyła pod stołem śniegowce, wart. 6 zł. 50 gr., które skradł jej złodziej.

(k) **Kradzież kapy na łóżko.** Szlama Rembiszewski, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 71. zameldował, że onegdaj złodziej skradł mu z podwórza kapę pluszową na łóżko i narzutki do przykrycia kozetki, wart. 50 zł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś po cenach najniższych (parter — 1 zł. — amfiteatr i galerja — 50 gr.) po raz ostatni teatr miejski daje przemiłą komedję M. Pagnola p. t. „Fanny“ Dzięki beztroskiemu humorowi, świetnym sytuacjom i doskonałej grze artystów, komedja ta zdobyła sobie szerokie uznanie publiczności i prasy.

W przygotowaniu niezwykle ciekawa polska tragikomedja p. t. „Sobowtór“ J. Morawskiej, która grana była do tej pory tylko w Warszawie i Poznaniu. Autorka „Sobowtóra“ otrzymała od ministerjum W R i O. P. stypendjum dla kontynuowania dalszej, ciekawej pracy literackiej. „Sobowtór“ jest sztuką wprowadzającą niespotykane dotychczas nowe prądy sceniczne. Ukaże się ona u nas w oryginalnej inscenizacji i ciekawych dekoracjach.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20 m. 15.

* * *

Czwartek, dnia 30 bm. o g 20 m. 15 „Fanny“ po cenach najniższych.

Piątek dn. 1 grudnia o g. 20 m. 30 — wystep gościnny amatorski.

——::O::——

ZNÓW DWA SAMOBÓJSTWA W ZAGŁEBIU.

Niejaka Otylja Majka, lat 24, zamieszkała na kolonji Piaski usiłowała się otruć esencją octową na schodach kościoła w Dąbrowie, Przewieziono ją do szpitala

Drugi wypadek usiłowania samobójstwa wydarzył się w Sosnowcu.

Mianowicie prostytutka Stanisława Machnik, zamieszkała przy ul. Pańskiej 26 w Sosnowcu usiłowała otruć się również esencją octową. Przewieziono ją na kuracje do szpitala.

——:O:——

— **Krzyżem Niepodległości odznaczony został p. Stanisław Bucki, urzędnik kolejowy w Dąbrowie.**

— **Posiedzenie rady komisarycznej** w Sosnowcu, wyznaczone wczoraj zostało odwołane i odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu.

— **Stowarzyszenie weteranów b. armji polskiej we Francji w Szopienicach i M. Dąbrówce** zawiadamia, że w niedzielę, dn. 8 grudnia o godz. 15.00 w lokalu p. Sobieraja w Szopienicach, przy ulicy 11 listopada odbędzie się zebranie członków stowarzyszenia na które zarząd zaprasza kolegów z Sosnowca, w celu zorganizowania placówki w Sosnowcu. Prawo należenia do organizacji przysługuje jedynie tym, którzy wstąpili do armji we Francji oraz tym, którzy do armji tej przybyli do Francji z Ameryki, Włoch i Murmanu.

— **„Barburka“ na kop. Reden.** Oddział kopalni „Reden“ w Dąbrowie, urządza dnia 2 grudnia br. o godzinie 9-tej wieczorem „Barburkę“ w sali kina „Wanda“.

Stroje dowolne, sala dobrze ogrzana, orkiestra doborowa. Wstęp tylko za zaproszeniami, dla pań 99 groszy, dla panów 1.49. Cena obniżona ze względu na konieczne zaproszenia.

— **Izby pracy.** W dalszym ciągu konferencji ustrojowych, zapoczątkowanych w sadzie okregowym w Sosnowcu w dniu 28 maja b. r. wygłoszony zostanie 2 grudnia br. o godz. 19-tej w lokalu związku pracowników przem. i handl. w Sosnowcu (Sienkiewicza 17a), referat na temat: „Izby Pracy“, który wygłosi p. Henryk Rygier.

— **Zebranie towarzystwa miłośników muzyki w Sosnowcu.** Towarzystwo miłośników muzyki w Sosnowcu urządza dziś zebranie członków towarzystwa, w lokalu szkoły muzycznej: Sosnowiec, ul. Deblińska nr. 11 I p. Program zebrania przewiduje wybór zarządu oraz omówienie sprawy propagandy muzycznej na terenie Zagłębia. Początek zebrania o godz. 8-mej wieczorem.

Budżety samorządowe

muszą mieć pewną podstawę.

Deficyty swoich budżetów samorządy maskowały często w ten sposób, że po stronie dochodów umieszczały większą lub mniejszą pożyczkę, dzięki czemu formalna równowaga budżetowa była zachowana.

Jednakże w trakcie wykonywania budż. oczekiwane wpływy z pożyczki zawodziły, pożyczki nie dochodziły do skutku i budżet zamykano niedoborem.

Praktyka ta trwa od kilku lat zarówno w małych jak i największych samorządach.

Obecnie władze nadzorcze kładą kres tej praktyce. Dochody z pożyczek samorządom wolno wprowadzać do budżetu dopiero wtedy, gdy mają w ręku promese bankową i to na ten rok, na który budżet opiewa.

Inwestycyj, które z tych kredytów mają być wykonywane, nie wolno rozpoczynać przed realizacją pożyczki, ponadto nie wolno także zaciągać żadnych zobowiązań krótkoterminowych na poczet spodziewanych wpływów z pożyczek długoterminoych.

Sprawa rabina Englarda

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Poraz czwarty wczoraj znalazła się na wokandzie sosnowieckiego sądu okręgowego sprawa ogólnie znanego w Zagłębiu **rabina Englarda**, ściągając do sali rozpraw niezliczone tłumy jego zwolenników i przeciwników.

Jak wiadomo rabin Englard stanął podczas wyborów do żydowskiej gminy wyznaniowej w 1931 roku pod ciężkiemi zarzutami, stawianemi mu przez jego przeciwników na czele z kupcem sosnowieckim Alterem Markowiczem (Kowalska 10), który wydał złośliwą przeciwko rabinowi ulotkę. Dość powiedzieć, że przeciwnicy rabina E. pytali wówczas społeczeństwo żydowskie, czy jest mu wiadomem, że „w czasie, gdy ten „typ“ (rabin Englard) siedział za swe sprawy w więzieniu w Bytomiu, to jadł tam „trefne“ i nie modlił się, choć rabin bytomski codziennie przychodził do więzienia i pytał się czy chce się modlić i jest „koszerne“.

Markowicz pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, a całe społeczeństwo żydowskie z niecierpliwością wyczekuje wyniku sprawy, tembardziej, że jak słychać, rabin Englard jest w posiadaniu ważnego dokumentu władz niemieckich, stwierdzającego, że nigdy w więzieniu w Bytomiu nie przebywał.

Zebrane licznie audytorjum i tym razem spotkało wielkie rozczarowanie, gdyż wobec niestawienia się kilku z pośród około 30-tu wezwanych świadków, którzy wyjechali do różnych miejscowości, a nawet do Palestyny, sąd na wniosek obrony, którą wnosi adw. Krzemuski, zmuszony był rozprawę odroczyć.

Sprawa zatem utknęła na martwym punkcie. Ze strony rabina Englarda występuje adw. Koenig.

Szajka włamywaczy pod kluczem

W Będzinie zatrzymana została szajka znanych włamywaczy, którzy w lipcu i wrześniu br. dokonali szeregu znacznych kradzieży.

Pod kluczem znaleźli się dobrani towarzysze, a mianowicie: **Grzegorz Konieczko, Czesław Konieczkiewicz, Wojciech Roch i Jan Rybak**, wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Włamywacze ci dokonali następujących kradzieży: u Berka Pika, na ogólną sumę 1726 zł., na szkodę Idela Rechnica (na 550 zł.), ze sklepu Heni Joska na 180 zł. i przed kilku dniami w sklepie Joska Szyjowicza w Będzinie na 60 zł.

Ponadto został zatrzymany **paser Zajdner Berek** z Będzina któremu złodzieje skradzione rzeczy sprzedawali.

Część skradzionych towarów odebrano. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

„Groźni“ komuniści wolbromscy

przed sądem w Sosnowcu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko młodym wywrotowcom z Wolbromia, członkom jaczejki komunistycznej, składającej się z czeladników krawieckich w wieku od 15 lat do 18-tu.

Są to: **Rubin Dorfbergier, lat 18, Mendel Rotman, 18, Sura Wajcman, lat 16, Szlama Erlich, lat 18, Chaim Rotmensz, lat 18 i „najgroźniejszy“ z nich Mendel Stycki, lat... 15.**

W wynajętym specjalnie lokalu młodzi komuniści odbywali wspólne konferencje (?), przygotowywali sztandary i transparenty z wywrotowemi hasłami, odbijali odezwy i ulotki komunistyczne, nawoływujące do „marszu głodnych“, szczególną natomiast akcię rozwinęli w kierunku zbierania składek.

Po pierwszej wizycie urzędu śledczego w zakonspirowanym lokalu plenum wolbromskiego K. Z. M. P. udało się parami do miejskiego aresztu, skąd przewiezi zostali do więzienia dla przestępców politycznych w Mysłowicach.

Na rozprawę powołano 30 świadków. Oskarżonych bronią adw. Krzemuski i Kowalski. Przewodniczył rozprawie wiceprezes sądu Sargjusz Wolski, oskarża prokurator Dryjski.

O godz 8-ej wiecz. zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: **Dorfbergier, M. Retman, S. Erlich i Ch. Rotmensz** po 2 i pół roku więzienia.

Sure Wajcman, lat 16 i Mendla Styckiego, lat 15, postanowiono umieścić w zakładzie poprawczym dla małoletnich. Przed wysłaniem ich do domu poprawczego sąd oddał ich tymczasowo na próbę pod opiekę rodziców.

— **Obniżka płac w magistracie w Czeladzi.** Magistrat czeladzki wręczył wszystkim pracownikom miejskim najniżej uposażonym zawiadomienie o dwutygodniowem wymówieniu pracy. Ma to na celu obniżkę zarobków.

Obniżka płac dotyczy również wszystkich urzędników magistratu. Wynosić ona będzie od 15 — 18 proc.

— **Uroczystość św. Cecylji w Bobrownikach.** Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ w Bobrownikach urządziło w ub. niedzielę koncert ku czci św Cecylji, a w dniu patronki członkowie w liczbie 70 osób udali się na uprzednio zamówione nabożeństwo do miejscowego kościoła. Wieczorem tegoż dnia została urządzona wspólna herbatka wraz z zabawą taneczną dla członków i ich rodzin.

Na program koncertu składało się przemówienie nauczyciela W. Bartosa, oraz popisy chóru mieszanego, męskiego i żeńskiego towarzystwa pod batutą p. St. Kubańskiego.

— **Z polskiego czerwonego krzyża w Czeladzi.** Koło polskiego czerwonego krzyża w Czeladzi przystępuje do prac nad wyszkoleniem nowej drużyny ratowniczej

Drużyna ta liczy 12 osób i odbywa raz tygodniowo ćwiczenia praktyczne, połączone z pogawędkami na temat ratownictwa. Zapisy kandydatów do drugiej drużyny, która będzie zorganizowana w najbliższym czasie, przyjmuje p. Tajchman (magistrat) lub p. M. Koprzywa.

Koło PCK. w Czeladzi tworzy własną orkiestrę smyczkową w składzie 10 osób, kierownikiem której obrano p. Podleżyńskiego.

— **Zawody szachowe w Sosnowcu.** W lokalu świetlicy im. Stefana Żeromskiego przy ul. Rybnej nr. 9 w Sosnowcu zostały rozegrane zawody szachowe między klubem młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego (Dąbrowa), a świetlicą im. Stefana Żeromskiego z wynikiem 9:5 dla świetliczan.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w dn. 27 bm. — 27 bm. 564 szt. bydła, 1833 świń, 97 cieląt i 4 owiec, razem: 2498 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. — 76 gr., cielęta: od 56 gr. — 85 gr., świnie: od 88 gr. — 1.40 zł.

Przebieg targu: spęd słaby, targ spokojny, tendencja słaba.

— **W związku z notatką o zamachu samobójczym** zgłosił się do naszej redakcji p. Sztückgold, mieszkaniec Sosnowca (Piłsudskiego 25) i oświadczył, że eksmisja jego wstrzymana być winna do dn. 31 marca 1934 roku.

— **Sprzedali węgiel i ulotnili się z pieniędzmi..** Jan Michałowski z Mysłowic przyjechał do Sosnowca z wozem węgla do sprzedania. Na jednej z ulic Sosnowca, dwuch nieznanych osobników zaproponowało Michałowskiemu pośrednictwo w sprzedaży węgla. Gdy ten zgodził się na propozycję, wówczas osobnicy ci polecili mu, jechać na ul. 1 maja, gdzie ku wielkiej radości Michałowskiego sprzedali węgiel za 20 zł. Janklowi Rotsztajnowi (1 maja 6). Niedługo jednak trwała radość Michałowskiego, gdyż po otrzymaniu pieniędzy oszuści ulotnili się nagle. Strapiony Michałowski zameldował o wszystkiem policji.

— **Cegłą w głowę...** 6-letni Tadeusz Jodłowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Szkolnej 4 uderzony został w głowę spadającą z trzeciego piętra cegłą. W domu tym przeprowadzany był remont. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Walne zebranie spółdzielni „Zgoda" na Piaskach

Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków spółdzielni „Zgoda" na Piaskach przy udziale 350 osób. Obradom przewodniczył p. Wolff, sekretarzował p. Tuszyński. Na zebraniu omawiano sprawę zdobycia odpowiednich funduszów na pokrycie długów, związanych z budową gmachu spółdzielni w roku ub.

Spółdzielnia „Zgoda" wystawiła własny gmach na Piaskach kosztem 70 tysięcy zł. przyczem na ten cel zaciągnięto w związku spółdzielczym spożywców Rzeczplitej w Warszawie pożyczkę w sumie 40 tys. zł.

Na zebraniu postanowiono udzielić związkowi spółdzielczemu w Warszawie zabezpieczenia hipotecznego na wspomniany dług a ponadto wszyscy członkowie spółdzielni zgodzili się opodatkować po 1 zł. miesięcznie i w ciągu roku nie wycofywać swych udziałów.

Kwota dobrowolnego opodatkowania się członków wliczona będzie w udziały członkowskie.

—::O::—

Z Zawiercia.

(z) **Akademja ku czci J. Moraczewskiego w Porębie.** W Porębie miejscowy oddział ZZZ. urządził uroczystą akademję ku czci pierwszego premjera Polski, inż. J. Moraczewskiego. Akademja odbyła się w sali teatralnej i zgromadziła mnóstwo osób. Po przemówieniu odegrane zostały przez młodzież ZZZ. 3 jednoaktówki, a mianowicie: „Wesele Zosi", „Miłostki ułańskie" i „Wujaszek Alfons".

(z) **Z sali sądowej.** Mieszkańcy Myszkowa, gminy Myszków, 22-letni Jan Ruda vel Furmanek jesienią roku bieżącego został przyłapany na kradzieży 50 klg. węgla z wagonów kolejowych na stacji w Myszkowie.

Sąd grodzki w Żarkach wymierzył Rudzie karę 6 miesięcznego bezwzględnego więzienia, biorąc pod uwagę kilkakrotną karalność oskarżonego.

Pozatem rozpatrywana była sprawa Bronisława Ćwiękowskiego mieszkańca wsi Polomja, gminy Żarki o kradzież drzewa na szkodę włościan wsi Myszkowa Starego, który skazany został na 20 zł. kary i 3 dni aresztu.

Ogródki działkowe dla bezrobotnych w Zawierciu.

Ciężkie położenie gospodarcze w jakim znalazł się cały kraj, szczególnie odczuło Zawiercie.

Ośrodek wybitnie przemysłowy wskutek zamknięcia miejscowych fabryk dających zatrudnienie ponad 14.000 robotników, zamarł.

Ludność robotnicza od szeregu lat utrzymywana jest głównie kosztem państwa i samorządu. Poważnym celem do złagodzenia nędzy i jej skutków jest zorganizowanie na terenie miasta ogródków działkowych dla bezrobotnych. Myśl tę podjął zarząd miejski i miejski obywatleski komitet niesienia pomocy bezrobotnym na czele z prezesem komitetu A. Erbem i komisarzem miasta Fr. Langertem. Dla czuwania i kierowania sprawą ogródków działkowych komitet wyłonił specjalną sekcję ogródków działkowych, na czele której stanął sekretarz magistratu J. Czarnota. Od chwili tej sekcja ta poczęła ujawniać b. ożywioną działalność i dziś już poszczycić się może dodatniemi wynikami. Wiosną 1931 r. zarząd m. wydzierżawił od stowarzyszenia mechaników polskich z Ameryki t. j. od zakł. przemysł. „Poręba" 10 hektarów ziemi położonej tuż za miastem. Teren ten podzielony został na 162 działki po 600 met. kw. każda, które wydzierżawione zostały bezrobotnym za opłatę roczną minimalną bo wynoszącą 4.50 zł.

Ponadto zarząd miejski dzierżawcom działek dawał bezpłatnie nasiona, urządzał kursy i odczyty o uprawie ogródków itp.

Dodatnie rezultaty, jakie przyniosła gospodarka ogródków działkowych, skłoniły zarząd miejski do znacznego rozszerzenia tej akcji. W tym też celu zarząd miejski wydzierżawił od powyżej wspomnianego towarzystwa dalsze tereny ziemi.

Obecnie łączny obszar ogródków działkowych wynosi ponad 28 ha. Z działek o powierzchni 600 metr. kw. korzysta 464 rodzin bezrobotnych. W początkach dzierżawcy działek uprawiali niemal same ziemniaki, obecnie zaś dzięki przekonaniu ich o niecelowości sadzeniu samych ziemniaków, niemal połowa każdej działki obsadzona była w rb. różnemi warzywami.

W roku bieżącym działkowcy bezpłatnie otrzymali nasiona, rozsadę warzyw, wyhodowaną w inspektach ogrodów miejskich oraz niezbędną ilość nawozu sztucznego. Ponadto na terenie działek pobudowano kilka studzien.

Zaznaczyć należy, że akcja ogródków działkowych zapoczątkowana dopiero w 1931 r. dała dobre wyniki i znalazła całkowite zrozumienie wśród szerokich rzesz bezrobotnych.

Przed odjazdem do Berlina.

W jednem z pism sportowych ukazał się wywiad u kapitana związkowego PZPN. Kałuży, w którym kapitan związkowy oświadcza, iż w czasie meczu z Niemcami będzie zmieniał skład drużyny.

Zarząd PZPN. wyjaśnia, że w myśl umowy z niemieckim zw. piłkarskim, zmiana graczy podczas meczu przez pierwsze 40 minut dopuszczalna jest jedynie w wypadku wyraźnej kontuzji zawodnika. W myśl powyższego wszelkie rozważania na temat projektowanej podczas meczu zmiany graczy uważać należy za przedwczesne.

Linja napadu wystąpi w Berlinie w składzie: **Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz.**

Godziny transmisji radjowej z meczu piłkarskiego Polska — Niemcy 3 grudnia w Berlinie zostały już wyznaczone. Transmisja odbędzie się w godzinach od 14.00 — 14.10 oraz 15.20 — 15.50. Przy mikrofonie będzie dr. Mielech, który przez pierwsze 10 minut scharakteryzuje wygląd stadjonu i przebieg uroczystości powitalnych, a przez ostatnie pół godziny opowie w krótkości o przebiegu pierwszej godziny zawodów oraz da reportaż z ostatnich minut zawodów.

Z życia związku strzeleckiego

W świetlicy ZS. przy ul. Pomorskiej, pod przewodnictwem p. S. Malanowicza, przy udziale delegata podokręgu p. Szenka, odbyła się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego wszystkich oddziałów ZS. z terenu powiatu zawierckiego.

Na odprawę przybyło około 80 osób. Przybyli delegaci zdali przedewszystkiem sprawozdania z działalności poszczególnych oddziałów, na podstawie których skonstatowano duży rozwój ZS. Następnie referenci pp.: Malanowicz, Pelesz, Świderski, Biliński, Mazurek, Czerski i Gubała omówili szczegółowe ogólne wytyczne pracy organizacyjnej oraz sprawy dotyczące wychowania obywatelskiego i pw. i wf.

—::O::—

(z) **Z życia klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego.** Istniejący od pewnego czasu na terenie Zawiercia, przy zw. drobnych kupców polskich klub młodzieży im. marszałka Piłsudskiego, nie ujawniał jak dotąd żywszej działalności. Ostatnio jednakże, dzięki staraniom prezesa zw. kupców polskich, p. Br. Zawadzkiego w klubie tym przeprowadzona została organizacja, dzięki której klub zaczyna pracować i ujawniać coraz więcej ożywioną działalność.

Onegdaj w sali tow. rzemieślniczego przy ul. Sądowej klub ten urządził „Wieczór humoru", której zgromadził około 400 osób. Stwierdzić należy, że poszczególni odtwórcy ról, wywiązali się ze swego zadania zupełnie dobrze.

Obecnie zarząd klubu opracowuje plan pracy organizacyjnej i kulturalno - oświatowej na najbliższy okres zimowy.

(z) **Przesunięcie terminu loterji fantowej.** Proszeni jesteśmy przez zarząd stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo o podanie do publicznej wiadomości, że loterja fantowa, która miała odbyć się w niedzielę 3 grudnia, z przyczyn niezależnych od stowarzyszenia, przesunięta została na piątek 8 grudnia rb.

34

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Kłamie pani! Tak zrobiłaś, a zrobiłaś, ażeby się prędzej pozbyć człowieka, który ci jednak całe życie poświęcił... chciałaś się od niego uwolnić... chciałaś być wolną jak najprędzej... pilno ci było... nie chciałaś nawet czekać...

— Ale...

— Nie tłomacz się pani... tak pani zrobiła... pani zabiła męża... to morderstwo... ale ja jestem doktorem... i jako doktór mam święty obowiązek dopomóc sprawiedliwości, która cię winna ukarać...

Garbuska, zdjęta niewysłowionem przerażeniem, drżała na całem ciele.

— Co pan chce uczynić? — wyjąkała.

— Spełnić swój obowiązek — odrzekł doktór — i jutro, gdy nadejdzie lekarz sądowy, dla stwierdzenia zgonu objaśnię go, spiszę odpowiedni protokuł... sumienie moje głośno przemówi... Lekarstwo, zapisane przezemnie, czyniło ratunek możliwym... pani, usuwając lekarstwo, zabiła człowieka.. O tem muszą się ludzie dowiedzieć i ja to powiem.

— Pan tego nie uczyni! — zawołała Julja Tordier, bliska obłąkania, na myśl, że sędzia śledczy przybędzie do jej domu, zacznie ją badać, może aresztuje i więzieniem zastąpi jej tę wolność bez granic, przedmiot tak dla niej pożądany...

— Uczynię to.

— Niesłusznie mnie pan obwinia... ja słuchałam pańskich rozkazów... dałam lekarstwo...

— To fałsz!

— Przysięgam panu, że to prawda.

— Kłamie pani i ja ci tego dowiodę...

— W jaki sposób?

— Sekcja, przezemnie zażądana, uwidoczni, jak zasadnicze jest moje oskarżenie. Zamordowała pani swego męża rozmyślnie, z całą świadomością... Ale pani nie zbierze owoców ze swych nikczemnych planów.

XIX.

Złowrogie światło zajaśniało, ale i natychmiast zagasło w źrenicach Garbuski.

— Pan tego nie uczyni, co powiedział — powtórzyła w chwili, gdy tenże dochodził do drzwi przedpokoju.

— Uczynię to! — powtórzył, otwierając drzwi.

— Nawet gdybym pana błagała na klęczkach?

— Błagania byłyby bezużyteczne...

— Jest pan bez litości.

— Niema litości dla morderców... A pani czy miała litość dla męża... Każdy niech ma na co zasłużył...

I doktór zeszedł z pierwszych stopni schodów.

Julja Tordier, pojmując, że nic w świecie nie mogłoby powstrzymać i zmienić jego postanowienia, pobiegła do jadalnego pokoju.

Nie zdając sobie sprawy z tego, co było przesadą w groźbie doktora, gdyż fakt niezastosowania się do przepisów recepty nie mógł przecie ustanowić w sposób prawny zbrodni, Garbuska jakby oszalała, albo była w przystępie gwałtownego obłędu i bełkotała zdania urywane.

— Sędzia śledczy... aresztowanie... sąd... Wszystko byłoby dla mnie stracone... Prosper Rivet... mój majątek... Nie!... nie... on nie będzie mówił... on nie powie...

Garbuska pochwyciła nóż kuchenny długi i ostry, leżący na stole, a przed godziną użyty do krajania chleba i zimnego mięsa.

Uchwyciła ten nóż, i z oczyma błędnemi, wybiegła na schody.

Okropna myśl powstała w jej mózgu.

Przybywszy do sionki, usłyszała kroki doktora, rozlegające się w korytarzu, prowadzącym do furtki wyjściowej.

Julja Tordier, nie zamknąwszy za sobą drzwi, zaczęła schodzić ze schodów.

Instynktownie powiedziała sobie iż byłoby dobrze za kilka chwil znów powrócić pocichu.

Słabe trzaśnięcie dało się słyszeć.

To furtka od ulicy zamknęła się.

Doktór był już po za domem.

Garbuska, ześlizgnąwszy się po poręczy ze zwinnością gadu, przebiegła schody nadzwyczaj szybko.

Otworzyła furtkę pocichu i sama już stanęła na ulicy.

Doktór Reynier uszedł zaledwie dziesięć do dwunastu kroków.

Niebo było czarne, jak atrament. Wiatr dął gwałtownie, okiennice, źle umocowane, biły o ramy okien.

Od czasu do czasu migotały błyskawice, a grzmoty następowały jedne po drugich.

Doktór szedł bliżej domów, ażeby uchronić się jak najbardziej od wiatru.

W pół do pierwszej wybiło na zegarze. Kawiarnie i restauracje w tej dzielnicy były pozamykane, przechodni prawie nie było, czasem tylko przemknęła dorożka, lub taksówka, uciekając przed nawałnicą.

c. d. n.

Staruszka myje się w mleku...

Opactwo Westminsteru odmładza się

Niezwykle sensacyjny eksperyment przeprowadzają obecnie w Opactwie Wesminsterskim w Anglji. Specjaliści wezwani na naradę, by postanowić w jaki sposób zachować świeżość tego wiekowego kościoła, postanowili, że należy skąpać wnętrze świątyni w... mleku. Ponieważ w Anglji niema rzeczy zbyt drogiej gdy chodzi o ratowanie tradycji i zabytków, więc niezwłocznie przystąpiono do pracy.

Przy drodze, wiodącej do Canterbury, o dwie godziny drogi od Londynu, znajduje się ferma mleczna mr. Sterne'a.

Na kilkunastu metrach kwadratowych, porośniętych trawą, pasie się tam pięć krów. Właściciel ich pokazuje je z dumą przechodniom i opowiada:

— Te pięć krów należą już niejako do historji Beatrice, Jeane, Frances, Maud i Mary dostarcza ją codziennie mleka do Opactwa Westminstersk. Uczeni konserwatorzy doszli, bowiem do wniosku, że mleko jest jedynym środkiem do zachowania świeżości kamieni.

I rzeczywiście. Stare mury Opactwa wyglądają obecnie, jak szachownica: niektóre pola błyszczą świeżemi barwami (skąpano je już w mleku) inne są jeszcze czarne od patyny wieków.

Gość, który zwiedza stare groby Ruskina, Dickensa, Tennysona, Irwinga, Waltera Scotta, nagle czuje na karku zimne krople. Podnosi głowę, a to krople mleka kapią ze ścian.

Na galerji kościelnej stoją rzędem garnki z mlekiem, a na wysokich drabinach uwija się cały sztab robotników z butelkami z mlekiem w jednej a pędzlem w drugiej ręce.

Robotami temi kieruje jeden z najpoważniejszych konserwatorów angielskich Bishop, który własnoręcznie aplikuje kąpiel mleczną najcenniejszym zabytkom tego historycznego kościoła. Twierdzi on, że mleko, wnikając w pory i szczeliny starych kamieni, utrzymuje w świeżości ich barwy.

Czy tak jest istotnie, przekonają się jednak wszyscy dopiero za lat pięć, które będą okresem próby

Kąpiel dla 800-letniej staruszki, jaką jest świątynia Opactwa, przygotowuje się z mleka specjalnie odtłuszczonego.

—::0::—

HUMOR

DOBRY KLIENT.

Do sklepu z wyrobami żelaznemi wchodzi jakiś niepozorny izraelita i prosi o gwoździe.

Subjekt: — Duże ,małe.

Klient: — Średnie i o ile możliwe, z miedzianą główką!

Subjekt (po długich poszukiwaniach): — Takie?

Klient: — Coś w tym guście, tylko wie pan, żeby dziur nie robiły!

Subjekt :— Służę panu, zapakować? ile sztuk?

Klient: — Nie, nie trzeba pakować pan mnie będzie łaskaw na miejscu podrapać pod lewą łopatkę!

CO TO JEST FASZYZM?

Mussolini spożywa obiad w rodzinnem kole. Nagle jego mały synek pyta:

— Papo, co to jest właściwie faszyzm?

Mussolinni, patrzy na chłopca, zabójczem spojrzeniem, wyciąga palec wskazujący i odpowiada ponuro.

— Mangi e taci! (Jedz i milcz).

„Fräulein Doktor" opowiada o Mata — Hari.

Kobieta — szpieg o kobiecie — szpiegu.

Fräulein Doktor, w swem dążeniu do odkłamania literatury szpiegowskiej, zapoznaje dalej czytelników swych pamiętników z prawdziwą historją słynnej Maty Hari, tej kobiety, o której pisano już tomy mniej lub więcej prawdziwych opowieści. Oto, co pisze o niej Elżbieta Schragmüller, która w swej robocie stykała się z robotą swej słynnej koleżanki.

Wybuch wojny zastał Matę Hari w Berlinie. Zerwała natychmiast kontrakt z teatrem, w którym miała tańczyć, zrezygnowała z tournee po Ameryce i pośpieszyło przez Holandję do Paryża.

PARYŻ NA POCZĄTKU WOJNY.

Zastała miasto niesłychanie zmienione. Większość przyjaciół Maty Hari poszła na front, lub też pracowała gorączkowo w biurach wojskowych. Na asystowanie tancerce nikt nie miał czasu.

Dzienniki bulwarowe ,które przed wojną poświęcały całe kolumny jej osobie, opisywały niesłychanie szczegółowo jej toaletę i rozpływały się nad wszelkiemi skandalami jej prywatnego życia, teraz zdawały się nie spostrzegać jej obecności w mieście Miały co innego do ofiarowania swym czytelnikom. Właśnie rozgrywała się bitwa nad Marną i najlepsi synowie Francji padali ofiarą wojny.

Cóż w takich warunkach miała do czynienia w Paryżu holenderska, choćby najsławniejsza tancerka? Wróciła do Holandji. Ale była tu niedługo i tylko poto, by się przekonać, że i tu, mimo neutralności, zajmowano się więcej wojną, niż tańcem.

Więc, znowu jedzie do Paryża tym razem powodzi się jej tam nieco lepiej. Odnajduje swoich starych przyjaciół, którzy zdążyli już ochłonąć z pierwszego wrażenia wojny, rozmawia z nimi, wspominając razem dobre czasy przedwojenne, urządza nawet przyjęcia w swej willi pod Paryżem. A tymczasem, nic nie wskazuje na bliski koniec wojny: aljanci trzymają się mocno. Niemcy walczą zaciekle na wszystkich frontach ,na wszystkich frontach płynie krew.

Po pewnym czasie Mata Mari jedzie znowu do Holandji i tu zaczyna przemyśliwać nad tem, jak wpłynąć na szybsze zakończenie wojny.

Wtedy przychodzi jej do głowy pewna myśl.

LIST Z HOLANDJI.

I oto pewnego dnia do biura wywiadu niemieckiego przyszedł z Holandji list. Podpisany był przez niejaką lady Mac Leod, która pragnęła nawiązać stosunki z niemiecką służbą wywiadowczą.

List ten przesłano do sztabu głównego, przyczem niektórzy z naszych oficerów byli zdania, by nie odrzucać propozycji owej Mac Leod., która była, jak sama pisała, tancerką, a jak oni twierdzili „wielką kokotą".

Ale szef IIIb (pułkownik Nicolai) wahał się ogromnie czy ma przyjąć tę propozycję, gdyż był wogóle przeciwnikiem używania kobiet do odpowiedzialnych misyj szpiegowskich.

Ulegając jednak namowom swych oficerów, pozwolił by owa rzekoma Mac Leod, w rzeczywistości Mata Hari przybyła do niego do Niemiec w marcu 1916 roku.

MADEMOISELLE DOCTEUR EGZAMINUJE...

Mata Hari nie zrobiła na szefie III b. dodatniego wrażenia. Mimo, że zapewniała go o wielkich stosunkach i licznych znajomościach wśród nieprzyjaciół, nie widział w niej kobiety dość inteligentnej dla wyzyskania tych stosunków.

Po namyśle zgodził się wreszcie na to, by poddać Matę Hari czemuś w rodzaju egzaminu z inteligencji i bystrości.

Egzamin u tego miał dokonać pewien oficer sztabu wywiadowczego wraz ze mną. Mieliśmy obserwować bacznie jej osobę, zorjentować się w jej zdolnościach, jej poziomie umysłowym, zauważyć jakie wiadomości posiada w dziedzinie wojskowej, politycznej oraz stwierdzić jakie są jej znajomości w krajach będących z nami w wojnie..

Egzamin odbył się w Frankfurcie nad Menem w eleganckim hotelu „Frankfurter Hof".

Mojem zadaniem było zyskanie całkowitego zaufania Maty Hari. Poto by się zorjentować w możliwościach tancerki, musiałam być pewna, że jest ze mną całkiem szczera i otwarta.

Propozycja jej była nęcąca, ale chodziło o to, ile zawierają prawdy jej słowa. Czy istotnie była taką słynną tancerką i tak wielką kurtyzaną. Czy doprawdy pozostawała w intymnych stosunkach z tyloma wielkiemi osobistościami politycznemi i wojskowemi, czy też może brała zbyt dosłownie ich dalekie hołdy tyczące się jej sztuki tanecznej? Jaki mógł być powód, który tę kobietę nazywającą samą siebie „kapłanką miłości i rozkoszy" pchnął między hjeny wojenne i kazał jej zarabiać w tak straszny sposób? Jej, która przecież miała inne źródła dochodu? Czyżby jako Holenderka nie powinna była dziękować Bogu, że nie danem jej było cierpieć pod batem wojny? Czy może przeciwnie, czyniła to z miłości dla Francji?

Takie pytania cisnęły mi się do głowy w związku z tą kobietą. Zadaniem mojem, przedewszystkiem było zgłębienie tej tajemnicy.

Nie miałam jeszcze planu działania w tym kierunku. Jedno tylko wiedziałam. że nie wolno mi zadawać żadnych pytań, któreby w niej mogły obudzić jakiekolwiek podejrzenie. Musiałam posługiwać się metodą sędziego śledczego: analizować każde wypowiedziane przez nią zdanie, obserwować grę jej fizjognomji i każdy najmniejszy gest.

Na początku miałam olbrzymie trudności do zwalczenia, gdyż, jak wiadomo, kobieta zwierzy się raczej mężczyźnie, gdy ten potrafi ją odpowiednio potraktować ,niż drugiej kobiecie.

ROZMOWA WE TRÓJKĘ.

Po pierwszem półgodzinnem i jak gdyby czysto towarzyskiem spotkaniu mojem z Matą Hari, wiedziałam już jaki klucz otworzy mi wrota do poznania tej kobiety.

Jakieś przelotne spojrzenie. nic nie znaczący na pozór gest wskazały mi, że tancerkę interesuje sprawa stosunku mojego do oficera sztabowego, który się ze mną zjawił i że jest lekko zaniepokojona, czy nie będę dla niej przeszkodą w kokietowaniu tego mężczyzny.

Kilka pochlebnych słów, jakie wypowiedziałam umyślnie o jej urodzie i stroju, usposobiły ją znakomicie. Pochwała z ust kobiety podchlebiła jej ogromnie i rzecz dziwna ,że właśnie pochlebstwa utorowały mi do niej drogę.

Mata Hari była przekonana. że sprawa jej zaangażowania do wywiadu już przesądzona i że zadaniem mojem i mego kolegi jest tylko danie jej pewnych technicznych wskazówek w jaki sposób ma działać na terenie paryskim.

Kilka nieznacznych pytań jakie wsunęłam w naszą rozmowę utrwaliły ją jeszcze w tem przypuszczeniu.

Rozmowa nasza prowadzona we trójkę przy wspólnej kolacji z początku wlokła się nieznośnie, dopóki nie wspomniałam Indyj. Wtedy Mata Hari ożywiła się i zaczęła snuć wspomnienia z czasów gdy przebywała w kolonjach holenderskich w Indjach w małem miasteczku garnizonowem jako żona oficera holenderskiego z pochodzenia szkota, nazwiskiem Mac Leod.

Z rozmowy wywnioskowałam zresztą z łatwością, że Mata Hari posiada wykształcenie większe niż średnie, że po podstawie wykształcenia, jaką otrzymała w Sacre Coeur reszty dokonały kształcące podróże, zetknięcie się z mądrymi i wykształconymi ludźmi.

Spostrzegłam też szybko ,że rozmowa tej kobiety może dostarczyć wielkiej satysfakcji każdemu mężczyźnie, zwłaszcza że z bystrością łączyła ogromny. wdzięk i obycie towarzyskie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Na leczenie Kusocińskiego.

Apel do sportowców Zagłębia!

Otrzymaliśmy następujący list.

P. Janusz Kusociński, największy lekkoatleta polski, mistrz Olimpjady w Los Angeles i mistrz świata w biegach — od kilku miesięcy leczy swoją nogę, nie biorąc udziału w żadnych zawodach. Sport polski, a z nim propaganda państwa polskiego traci dużo, gdyż Kusociński był tym fenomenem, który wprowadzał swemi wynikami świat cały w podziw i zdziwienie.

Chora noga Kusocińskiego wymaga jednak kuracji u lekarzy specjalistów w Wiedniu. — Kusociński jest biedny, ale jest on własnością całej Polski sportowej i ta Polska sportowa nie da mu zmarnieć, żąda jego zwycięstw.

Dlatego Kusociński pojedzie do Wiednia za pieniądze zebrane wśród rzesz obywateli, doceniających wartość tej jednostki w narodzie. W tym celu największe pismo sportowe w Polsce — „Przegląd Sportowy" — zainicjowało zbiórkę na fundusz leczenia Kusocińskiego.

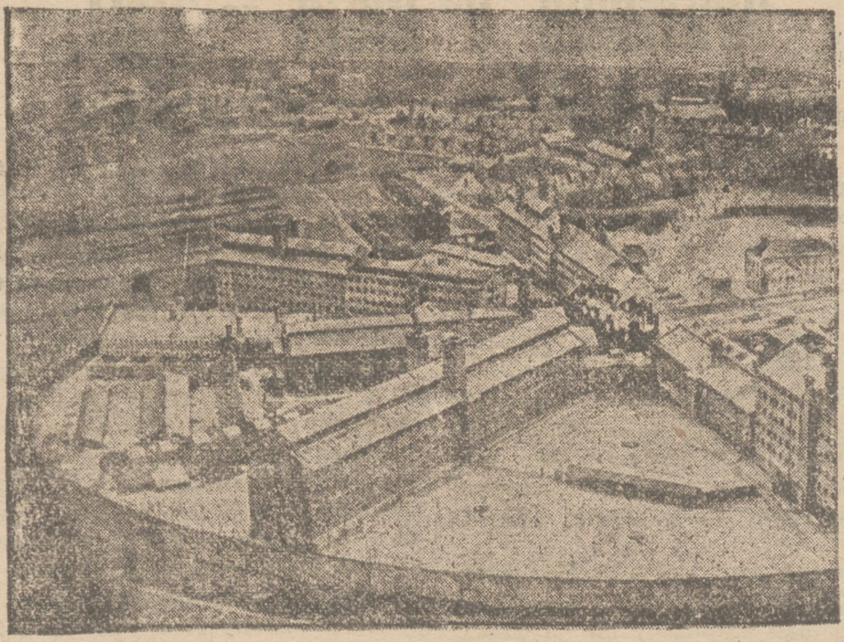
My mamy być tem ogniwem, które złoży się na całość łańcucha zbiórki, dlatego — uważając, że Zagłębie nie może pozostać w tyle za wszystkiemi ośrodkami sportu w Polsce i stanie walnie do zbiórki na rzecz leczenia Kusocińskiego — mimo krytycznej sytuacji w naszem towarzystwie, składamy na ten cel kwotę zł. 2 (dwa), organizując jednocześnie dalszą zbiórkę wewnętrzną wśród swoich członków.

Jednocześnie wzywamy do podobnej ofiary następujące organizacje: KS. „Brynica" w Czeladzi, RKS „Zagłębie" w Dąbrowie, TS. „Sarmacja" w Będzinie, STS. „Unja" w Sosnowcu i AKS. Niwka w Niwce, prosząc o utrzymanie dalszego łańcucha.

Zadeklarowaną kwotę przekazaliśmy na konto PKO. 18.560 oddziału Warszawskiego polskiego związku dziennikarzy i publicystów sportowych.

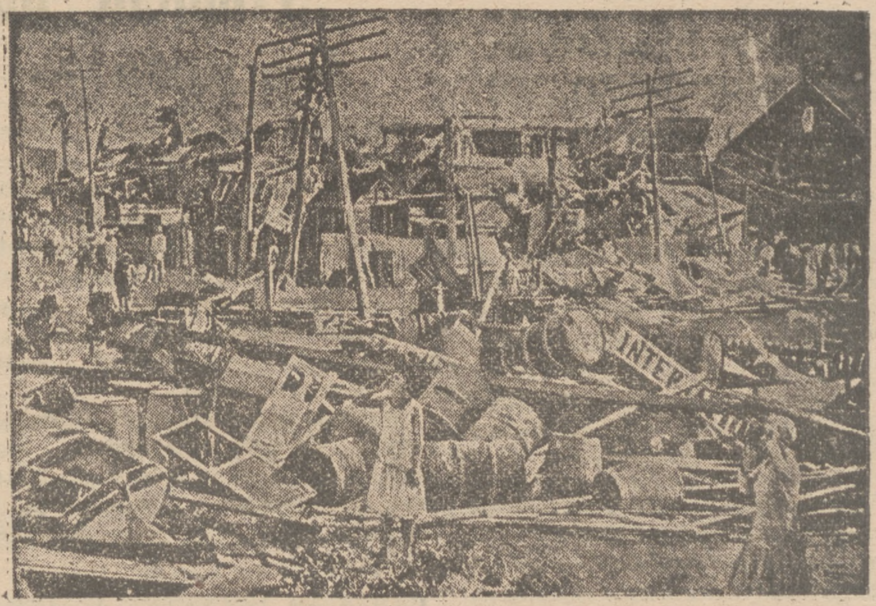
S. T. S. „Dąbrowa".

WIĘZIENIE KARNE W ANGLJI.



Na ilustracji jedno z największych więzień karnych w Anglji, gdzie przebywają skazani na wysokie kary zbrodniarze i notoryczni złodzieje.

ZNISZCZENIE W MEKSYKU.



W Meksyku trzęsienie ziemi zniszczyło małe miasteczko Haxwen.

Do akt. Nr. Km. 1390/830 1933 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza N.r 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1933 r. od godziny 11-ej (nie później jednak niż w dnie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 27 odbędzie się w I terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z kredensu pokojowego dębowego koloru czarnego oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., na zaspokojenie wierzytelności firmy „Etablissements Piesch"

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 27 listopada 1933 r. Komornik K. MUSZYŃSKI.

Do akt. Nr. Km. 147 1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej I-go rewiru, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Narutowicza 23, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5/XII. 1933 r. o godzinie 12-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Gołonogu przy Kolonji Piaski odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I terminie u Jana Zydka, składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę złotych 555 na zaspokojenie wierzytelności Anastazji Dura. Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Dąbrowa Górnicza, 22/XI. 1933 r.

Komornik:
STEFAN ALCHIMOWICZ.

KINO ZAGŁĘBIE dawnie (Kino-Teatr „Udziałowy")

Dziś
JAN KIEPURA
Zdobyć Cię muszę
Początek o godz. 4.30.

KINO PALACE

Dziś film mówiony w języku żydowskim p. t.
„ONKEL MOZES"
w-g powieści Szalona Asza.
ANONS! Wkrótce ANONS!
HANKA
ORDONÓWNA

KINO EDEN SOSNOWIEC Deblińska 4 tel. 10-95.

Dziś największa kreacja fascynującej
CLAUDETTE COLBERT
w filmie, który pobił wszystkie rekordy powodzenia w Warszawie
Wielka Grzesznica
W nadprogramie. WIELKI PROCES O PODPALENIE REICHSTAGU.
Początek seansu o g. 4, w niedzielę 2.30.

ZAZDROŚĆ NIE DAJE ZASNĄĆ

setkom fabrykantów. Naśladują oni markę naszego światosławnego pudru, nie mogą jednak podrobić jego gatunku i zapachu.

Zwracajcie uwagę na pudełko i koniecznie napis: 5 FLEURS FORVIL-Paris

Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.

TRYUMFALNY POCHÓD przez cały świat odbywają PERFUMY i WODY TOALETOWE 5 FLEURS FORVIL-Paris.

5 fleurs POUDRE FORVIL

Dla uniknięcia naśladownictw, sprzedawane są tylko w oryginalnych buteleczkach, a nie na wagę.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY inkasent, zabezpieczenie zł. 500. Zgłoszenia: „Expres" Sosnowiec pod „Zaraz".

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe Sosnowiec, Rybna 5.

POTRZEBNE propagandzistki zaraz do artykułów spożywczych. Zgłoszenia Kaliska 26 m. 7 godz. 6—7.

POTRZEBNY uczeń do praktyki fryzjerskiej. Sosnowiec, Piłsudskiego 28 Snopkowski.

POSZUKUJĘ manicurzystki wykwalifikowanej długoletnią praktyką od zaraz. Sosnowiec, Targowa 4.

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia Aleja Mireckiego Nr. 10.

DO wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, wygodami na 3 piętrze. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 24 u gospodarza.

POKÓJ umeblowany natychmiast odstąpię. Wygody. Sosnowiec, Teatralna 1 m. 21.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Ziemniaki jadalne

wyborowe kupicie najtaniej w magazynie kopoeratywy Hulczyńskiego.

SPRZEDAM maszynę pończoszniczą „Record" nieużywaną, tanio. Sosnowiec, Piotrkowska 8, Dróżdż.

Miód

polecamy prawdziwy lipcowy i kresowy, grzyby piękne prawe, oliwę nicejską,

OLEJ SOJA

Koziołkow i Jędryczek

Sosnowiec, 3-go Maja 21.

SPRZEDAŻ wszelkich zegarków, zegarów szafkowych, pierścionków na raty. Oferty pisemne. Jan Medyński, Mysłowice.

Mydło Ada

do prania i mycia delikatne, silnie pieniące się, nadzwyczaj wydajne, po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym „Ada" Sosnowiec Hale Rozwoju, ul. Modrzejowska.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

SZPIGLER HIRSZ MAJER zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Będzina.

ROMAN KOSIN zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu oraz legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

ROMAN KOSIN zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu.

LEBEK MAKSYMILJAN zgubił książkę kasy chorych Nr. 87568, wydaną w Sosnowcu.

IZRALEWICZ RYWKA zgubiła patent na handel obuwia, wydany przez Urząd Skarbowy, Będzin.

WŁADYSŁAW BARCZYK, Chrząstowice zagubił dowód osobisty, wydany w Olkuszu, który unieważnia się.

WACŁAW TARKOWSKI zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz pozwolenie na broń, wydane przez starostwo będzińskie.

MANELA DAWID zgubił dowód osobisty i kartę rejestracyjną, wydaną w P. K. U. Sosnowiec.

KOPELC WOLF zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pinczów i dowód osobisty, wydany w Działoszycach.

Różne

ZGUBIONO tabliczkę od motocykla Nr. 4494. S. L. Znalazca zwróci do „Expresu" w Dąbrowie.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki. Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłebia" Sosnowiec Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.